(Nro. 108)

ROZMAITOŚCI.

We Czwartek Nro 55. 10. Maia 1821.

Nieco o uroczystościach Koronacyi Angielskich Królów.

(Z Taylora, Glory of Regality.)

Henryka VIII. i Katarzynę Arragońską małżonkę iego. koronował dnia 24. Czerwca 1509. Arcybiskup Warham. Hall podaie następuiący opis uroczystości tego świetnego Aktu: »Dnia 21. przybył Król z Greenwich do Londynu; następuiący dzień przeznaczony był obrzędom orderu podwiązki. (*Bath*). W sobotę, 23. iechali Królestwo oboie z pałacu Tower przez City Stare miasto Londynu, a na wszystkich ulicach, któremi przeieżdzali, powywieszane były kobierce kosztowne i wyszukane Chińskie obicia; na większey zaś części południowey Chepe, iako i na wielu domach w Kornhill złotolite materyie. Wszystkie ulice na przeciw Grace Church aż do Bredstreet w Cheapside były z iedney strony pozamykane, na tych znaydowali się wszyscy urzędnicy w galowym ubiorze, pomiędzy nimi i Lord Major ze swoimi Aldermanami. Plac złotniczy aż do końca starey Giełdy zaymowały w bieli ubrane panienki z iarzącem w ręku światłem. Duchowieństwo w bogatych ornatach z śrebrnemi krzyżami i kadzielnicami paląc kosztowne kadzidła dla przeieżdzaiącey nayiaśnieyszey pary. Płaszcz królewski, z purpurowego aksamitu gronostaiami podbity, sukuia złotolita, a gwiazda wysadzona brylantami, rubinami, szmaragdami, dużemi perłami i innemi kleynotami; z szyi wisiała szeroka wstęga z wielkich balasbów (pewny rodzay rubinów), siodło z lanego złota dyiamentami wysadzone. Królowa, w lektyce na dwóch białych paradyierach, w białe złotem tkane czapraki ubranych, była w białem haftowanym atłasie, sliczne długie włosy spadały iey na ramiona, na głowie iasniał dyiadem wielu kosztownemi wschodniemi kamieniami wysadzony. Drugiego dnia to iest w dzień S. Jana, nieśli dostoynego Rejenta i tegoż małżonkę siedzących pod baldachimami; Baronowie pięciu pałacowych bram, z pałacu do opactwa Westminsterskiego. Droga ta była wysłana suknem *Say* (saiętą) zwanem, które natychmiast iak tylko orszak w wspomnionem Opactwie stanął, pospólstwo pochwyciło i w sztuki pokraiało. W Opactwie stosownie do religiynych przepisów i dawnych zwyczaiów, Arcybiskup Kanterburyyski, namaścił i koronował Króla z Królową w obecności wielu innych Prałatów Królewstwa, wysokich urzędników i szlachty. Po skończonem obrzędzie koronacyi tak duchowni iak świeccy Lordowie złożyli hołd Królowi, po czem w tym samem porządku powrócili do Westminster Hall, gdzie Lord Marszałek z laską w ręku wstęp ułatwiał, ażeby każdy Lord i inna szlachta na pokoie weyść i widzieć mogli obrzędy, które za uprzednią swoią prośbą, z dozwoleuia Lordów i innych z rady Królewskiey, miał dopełniać.

Pominąwszy opisanie uczty, zobaczmy co autor o wezwaniu się obrońcy praw królewskich (*champion to the king*) namienia. Po drugiem daniu, przybył wielką bramą na dzielnym rumaku rycerz ubrany od głowy do stóp w kosztowney zbroi, którego poprzedzał herold zbroiowy przeszedłszy salę skłonił się z szlachetną powagą Królestwu; tu spytał go pierwszy Herbów zachowawca donośnem głosem: »Zkąd przybywasz rycerzu i czego żądasz?« Rycerz zaś, Sir Robert Dimmocke praw dziedzicznych obrońca Królewski, odpowiedział: »Zkąd przybywam, wiedzieć o tem, nie należy do rzeczy, a moia tu bytność nie ma zaiste innego celu iak szczęśliwość kraiu tego. Potem rozkazał swoiemu heroldowi odtrąbić, a dopiero rzekł daley do Zachowawcy Herbów. »Teraz dowiedzcie się wyraźniey o przyczynie moiego tu przybycia i o moiem żądaniu; co gdy wyrzekł herold iego, ogłosił następuiące słowa, »Jeżeli się kto znaydnie iakiego bądź stanu i dostoyności, któryby zadać i dowodzić chciał, że Król Henryk VIII. nie iest prawym dziedzicem i Królem tego Państwa, temu obecny Sir Robert Dimmocke obronca Królewski rzuca swoią rękawiczkę i do ostatniey kropli krwi walczyć z nim będzie. Igrzyska i Turniery, godne owego złotego wieku zakończyły uroczystość koronacyi.

)(

Drugą Małżonkę tego Monarchy Lady Annę Boleyn z takiemiż iak powyższe uroczystościami dnia 1. Czerwca 1533 w Niedziele ZielonychSwiąt, koronowałArcybiskup Cranmer. Akt koronacyi poprzedzony był uroczystem wiazdem z królewskiey posiadłości Greenwich i mianowaniem nowey szlachty, którzy się podług starożytnego obyczaiu Brytonów kąpać i spowiadać musieli. Pochód ten lądowy zdobiły podług zwyczaiu rozliczne do zachwycenia wspaniałe wystawy; Apollo z muzami, S. Anna z dziecmi, trzy Gracyie i cnoty kardynalne personifikowane na wzgorzach umieszczone z daleka widzialnemi były. Ze zródła Helikonu wytryskało Reńskie wino, a wodociągi w Cheap dostarczały obficie czerwonego wina Francuzkiego. Obrzędy koronacyi skończyły się w naylepszym porządku, po których udano się do stołu, okrytego przepysznym obrusem umyslnie na te uroczystość przeznaczonym. Hrabiny Oxford i Worcester stały po obu stronach. Niżey u stołu Królowey po prawey siedział Arcybiskup Kanterburyyski, a między nimi i Hrabiną Oxford stał Hrabia Oxford przez czas bawienia Królowey u stołu z białą laską. Król z wieiu posłami przypatrywał się tey uczcie z małey trybunki, którą do tego celu po prawey stronie sali wzniesiono. Na Królewskiey owey uczcie panowała niewymowna obfitość wszelakich napoiów i potraw, a Lord Maior Londynu dopełniwszy obowiązków miasta udał się z puharem w ręku z swoim orszakiem przez salę do barki, za którego przykładem reszta szlachty i inne znacznieysze osoby wyszły, ponieważ była iuż godzina 6ta. Zdaie się, że drugie żony tego Monarchy nie miały iuż tego zaszczytu bydź koronowane.

(*Dokończenie nastąpi.*)

Miłość dzieciénna nagrodzona.

Frnciszek Soave Autor Włoski, przedstawia nam piękny czyn miłości dziecienney, który zdarzył się w Austryi za panowania Józefa II. przełożę go co do słowa podług originału pod tytułem: *Novelle Morali.*

Osoba, naywyższey godności, przechodziła pewnego poranku incognito przez przedmieście Wiedeńskie; dziecię maiące około 12 lat, zbliżyło się do niey z nieśmiałością, i prosiło cichym i przytłumionym głosem o wspomożenie. Pomieszanie tego dzieciecia, rysy twarzy przyiemne, i łzy płynące z oczów iego; zrobiły mocne wrażenie na nieznaiomym; który rzekł z dobrocią: Nie zdaiesz mi się bydź na żebraka urodzonym; coż cię do tego przynagla? — Ach! Mości Panie, odpowie drzący z pomieszania chłopczyna, stan okropny mey matki, biedney, i opuszczoney wdowy; która złożona na śmiertelnem łożu naywiększą cierpi niedolę! — Czyli daleko z tąd mieszka, przerwie Pan nieznaiomy? — Na rogu tey ulicy, w ostatnim domu po lewey ręce, na trzeciem piętrze. — Czyli odwiedza ią kto z lekarzy? Ach! nie, Mości Panie, i własnie szedłem po iakiego, lecz za coż kupię lekarstw przez niego zapisanych?

Rozczulony widokiem smutku tego dziecięcia, dobył nieznaiomy kilka Reńskich a daiąc mu ie rzekł: — Idź moie dziecie iak nayspieszniey nieść pomoc matce. Dziecie wdzięcznością przeięte, nayczulszemi wyrazy dziękuiąc dobroczyńcy swemu, pobiegło po lekarza.

Nieznaiomy tyle został zaięty miłością dziecienną tego chłopczyny, iż przedsięwziął odwiedzić matkę iego. Wszedł do iey pomieszkania i uyrzał nayokropnieyszy obraz nędzy; młodę niewiastę ięczącą na barłogu; z wyżółkłą i wychudzoną twarzą i cieszącą ile możności dziecie siedmioletnie, które siędząc w iey głowach rzewnie płakało. Nieznaiomy, przybliżywszy się do łóżka, wypytywał się lekarskim sposobem chorey, o stanie i zródle iey choroby. »Ach Mości Panie, odpowie, słabość moia iest nieuchronna! Utraciłam męża i cały maiątek z skutków bankructwa. Lecz co mi naywiększy cios zadaie, co mnie o rospacz przyprawia, iest to los moich dwoyga sierot!... Bez mienia, bez pomocy i w tak młodym wieku, ach! coż się z niemi stanie, gdy mnie iuż nie będzie?.....

Nie troszcz się WPani, przerwie iey mniemany lekarz i nie wątp, że ci niebo na pomoc przyidzie... Czyli nie masz kawałka papieru, abym receptę napisał? Chora natychmiast oddarłszy kartkę z elementarża, na którym się iey dzieci czytać uczyły; nieznaiomy napisał pięć wierszy, i kładąc ten papier na stole rzekł: oto iest lakarstwo, które WPanią uleczy; bądz pewną że wkrótce będziesz zdrowa i w tym wyszedł.

W kilka chwil potem, nadszedł syn starszy tey wdowy mówiąc: »Mamo uspokóy się, patrz oto dwadzieścia fr. które mi nie daleko z tąd wręczył iakiś litościwy nieznaiomy, poszedłem natychmiast po lekarża, który wnet przyydzie.« — Moie dziecie! chodź, niechay cię uściskam, odpowiedziała ze łzami matka, Bóg ulitował się twoiey niewinności: ach niechay ciebie i twego brata ma zawsze w swoiey

świętey opiece? Lecz własnie iakiś nieznaiomy lekarz wyszedł z tąd; recepta iego leży na stole, weź ią i poydź do apteki.

Dziecie bierze papier, czyta, odczytuie raz ieszcze; i zawoła z pomieszaniem: Ach mamo! Cesarz!.... Mamo! to Cesarz!....to rzekłszy, pada synek zemdlony, przeięty radością i podziwieniem. W rzeczy samey byłto bilet samego Cesarża Józefa II. który rozczulony widokiem tey czułey matki, i przeięty uwielbieniem dobrego serca iey syna, wyznaczał iey znaczną sumę z własney szkatułki. Ta niespodziewana pomoc przywróciła życie nieszczęśliwey wdowie, zdarżyła iey sposobność dania przyzwoitego wychowania dzieciom, i nayvwiększy przyniosła zaszczyt Monarsze, którego ten czyn miłosierny, nieśmiertelnym w sercach czułych uczynił.

Ant. Kre...

Młoda Terencyia własnem mlekiem matkę karmiąca.

Pewna Rzymska dama, przekonana o występek, którego nam historyia nie wymienia, była oddana Tryiumwiratowi, i miała bydź (podług owczesnego Rzymskiego zwyczaiu) sekretnie w więzieniu uduszona. Ten, który tego czynu miał dopełnić; ulitował się nad nią, i wolał dać iey z głodu umrzeć. Tyle nawet miał litości iż pozwolił córce iey Terencyi, która pod ten czas dzieci swoie karmiła, odwiedzać matkę w więzieniu. Miał iednak baczność, nayskrupulatniey trząść wchodzącą do więzienia, w boiaźni, by nie przyniesła iakiego pożywienia dla matki. Kilka dni iuż upłynęło, a matka Terencyi nie zdawała się bydź osłabiona tak długim głodem; czem Tryiumwirat zdziwiony, uważał co się w więzieniu dzieie, i postrzegł córkę podaiącą pierś swey matce i własnem mlekiem utrzymuiącą ią przy życiu. Przeięty uwielbieniem na widok tego pięknego czynu, narażaiąc własne życie oznaymił się bydź obrońcą tey uwięzioney. Ten rzadki czyn miłości dziecinney był od wszystkich Sędziów uwielbiany, równie iak i od ludu; wszyscy iednogłośnie prosili o przebaczenie matce dla iey cnotliwey córki. A darowanie iey kary, zostało ogłoszone. Prócz tego naznaczyli obiedwóm z skarbu publicznego utrzymanie całego ich życia, aby zaś czyn ten wiekopomney podać pamięci, i oddać mu winne cześć, więzienie zostało zburzone, a na tem mieyscu wzniosła się pyszna świątynia poświęcona miłości dziecinney.

Ant. Kre....

Polacy za granicą.

Nasi uczeni nie tylko w swoiey oyczyznie słyneli naukami, lecz oraz i za granicą zbierali owoce swoich usiłowań. Wszakże to same Włochy nazwały Orzechowskiego Demostenesem Północy. A Jan Zamoyski dotychczas ze czcią od nich wspominany bywa. W dziełach Muretta znayduią się iego listy, te przekonuią nas o wysokim-sposobie myslenia tego męża, niemniey staną się dowodem, iak był ten Kanclerz od obcych uczonych szanowany. Lecz z Polaków co się wzniesli za granicą do naywiększych uczonych godności celuią ci szczególnie: Sarbiewski wieńczony w Watykanie laurem rymopisa, którego wszystkie oświecone narody przezwały nowym Horacym i na swoie tłumaczyły ięzyki. Obok niego umieszczenia godni są ci: Mateusz z Krakowa. Michał Archidyiakon Krakowski i Jarosław Skotnicki. Pierwszy urodzony około roku 1400, uczył się w szkole główney Paryzkiey, zkąd został Rektorem Praskiey Wszechnicy. Drugi był w roku 1671. Rektorem Padewskiey wszechnicy, a ostatni Bonońskiey. Omiiam innych wielu, których szereg długi, zapełniłby dzieło obszerne. Tu własnie mieysce powtórzyć wiersz wyrzeczony przez iednego z naszych Poetów:

O iakże dziś iest chlubno nazwać się Polakiem!

Ali-Bek i Ibrahim Efendy.

Turcy, ci Turcy, którży widzieli Glińskiego gubiącego srebrne podkowy w ich stolicy, których krwią poił się Dunay, którzy drzeli pod Chocimem przed Polskim orężem, ci sami Turcy winni są Polakom nauki. Albert Bobowski Lwowianin urodzony roku 1650 dostawszy się w niewolą Turecką, przezwany Ali Bekem, i znany pod tem nazwiskiem całey Europie, zbogacił wschodnią literaturą wielu zaszczytnemi dziełami. Jedno z nich ma się znaydować w księgozbiorze wszechnicy Paryzkiey. Umiał ón doskonale ięzyków osmnaście. Drugi zaś Polak, o którego rodzinnem nazwisku nie mógłem się dowiedzieć przezwany w Tureczyznie Ibrahimem Efendy założył roku 1728 pierwszą drukarnię w Państwie Tureckiem.

St. Jasz...i.

Nieco o białych niedźwiedziach.

(Podług Scoresbego zoologii północnego bieguna.)

Lubo niekiedy niedzwiedzie sami siebie, i iedni drugich pożeraią, dla młodych iednak swoich maią niewymowną tkliwość. Samica, która z porządku natury razem dwoie rodzi, broni ie z takim zapałem i tak czuwa troskliwie nad ich zachowaniem, iż często sama pada ofiarą macierzynskiey miłości. Raz kilku uzbroionych żeglarzy ścigało niedźwiedzicę z dwoigiem małych. W początku zdawała się ie popędzać do prędszego bieżenia, bieżąc sama naprzód i oglądaiąc się za niemi, w szczególnieyszych poruszeniach i w własciwem trwogę oznaczaiącem głosie, dawała im znaki upomnienia, aby iak nayśpieszniey uchodziły. Lecz postrzegłszy w pogoni co raz bliżey nieprzyiaciół, iuż potrącała, iuż posuwała, napędzała młode, iak się iey tylko udało i szczęśliwie uszła. W tey ucieczce kładły się młode poprzecznie przed iey łapami, aby one posuwała, a gdy ie tak na kilka łokci popchnęła, sama za niemi spieszyła, gdy się one tymczasem znowu podobnie układały do nowego popchnięcia.

Częste są ślady rostropności niedzwiedzey. Zachciało się raz niedzwiedziowi przysmaku z psa morskiego, którego dostrzegł na łodzie, tuż nad rospadliną siedzącego; zanurzał się przeto pod lód i ku tey rospadlinie płynał, w którey widział, że się pies zwykł chować. Poznał pies zamiar swoiego przeciwnika i wskoczył w wodę, ale tuż był i niedzwiedź, a w kilka minut ukazał się z psem w paszczy.

Kapitan pewnego okrętu przeznaczonego na połów wielorybów, złapać chciał niedzwiedzia żywego; założył więc w śniegu sidła z kawałem przypieczonego mięsa. Zapach mięsa zaleciał w bliskości, myszkuiącego po lodzie niedzwiedzia. Przychodzi, postrzega mięso i chwyta mordą, lecz potrąciwszy nogą o sznurek, usuwa sidło i z ostrożnością wychodzi. Pożarłszy zdobyte mięso, powraca znowu. Tym czasem z swieżem ścierwem założono iuż na nowo sidła. Znowu ie osuwa i zdobycz unosi w tryumfie. Stawiaią sidła ieszcze raz trzeci, a rostropnością niedzwiedzia sami rostropnieysi, pokrywaią sznur śniegiem, kładąc ponętę w dół w pośrod sideł urobiony. Przyszedł i tym razem niedźwiedź, a gdy pewnymi byli, że im iuż teraz nie uydzie; sprytnieyszy, iak się spodziewano, obwąchawszy chwilę na wszystkie strony, odgarnął z wolna śnieg przedniemi łapami i usunąwszy sznura wymknął się szczęśliwie z zdobyczą.

Teatr we Lwowie.

Przedstawiono 23. Kwietnia po pierwszy raz krotofilę we trzech aktach z Niemieckiego: Doktor Pampnszek, czyli Czterech załotuików do iedney narzeczoney. Osnowa następniąca: Pampuszek maiący w opiecę u siebie pewną młodą, piękną, a co większa maiętną dziewczynę, postanowił wydać ią za Pasternaka szlachcica z Prowincyi, który się starał o iey rękę. Tym bowiem związkiem zapewniłby sobie maiątek Pupilki. Jednakże za pomocą służącego Swiderka dostaie się ona Wdzięcznickiemu, swoiemu kochankowi, a inni trzy zalotnicy same oryginały odchodzą z kwitkiem. Na tem zasadza się cała komika sztuki, do czego ieszcze przydać należy liczne wytrzęsania, wynoszenia na plecach działaiących osób, i tym podobne żarty, któremi ta krotofila napstrzona. Jednakże dosyć się nią publiczność ubawiła, niewyiąwszy i szanownych mieszkanców raiu, do czego naywięcey się przyczyniło trafne tłumaczenie. P. Nowakowski w roli Pampuszka. P. Starzewski iako Swiderek, a P. Bensowa w charakterystyczney roli Patelni kucharki liczne zyskiwali oklaski. Trafna i do charakteru zastosowana gra P. Kostrzewskiey co raz ią milszą czyni publiczności, codziennie odbiera nowe hołdy rozkwitaiący talent tey piękney artystki.

Nastąpiło pierwsze przedstawienie komedyi w 1 akcie wierszem przez St. Jaszowskiego przerobioney: Wstręt z miłości. Rozgniewany na miłośc stary Dobrogost umyslił syna swoiego z tą iedynie ożenić, któreyby Walery nie kochał. Traf zrządził, że wybrał Wandę Lubieńską z którą iuż od dawna był Walery w porozumieniu. Udaiąc więc kochankowie widoczną niechęć, omamiaią starego, który ich z radością koiarzy. Przedmiot ciekawy i wiersz gładki. Panna Rutkowska graiaca rolę Wandy celowała w tey sztuce.

Redakcya F. Krattera. — Drukiem J. Pillera.